

# Śmiertelne łamańce języka

**Jeżeli ktoś uważa, że „stół z powyłamywanymi nogami” jest najtrudniejszą do wymówienia frazą w języku polskim, to się myli.**

**Wiesław Holdys i aktorzy Mumerusa pokazują, że trudniej już było**

JOANNA TARGOŃ

Czy ktoś czyta literaturę staropolską poza studentami polonistyki (profesorowie już ją dawno przeczytali)? Nie Reja i Kochanowskiego, ale najstarsze zabytki, zrozumiałe dla przeciętnego człowieka tylko z przypisami dłuższymi niż samo dzieło? Okazuje się, że owszem, i że tworzywem przedstawienia mogą stać się nie tyl-

ILJA VAN DE PAVERT



**Anna Lenczewska, Jan Macewicz i Robert Żurek doskonale radzą sobie z łamańcami językowymi**

ko owe zabytki, ale i kłopot z ich zrozumieniem.

Trójka aktorów z trudem gramoli się na scenę. Są zdezorientowani i spłoszeni, a ich ubielone twarze, portargane peruki i dość dowolnie zestawione obszargane historyczne kostiumy sugerują, że to przybysze z za-

światów - albo aktorzy podejrzanego jarmarcznego teatrzyku. W każdym razie, dostawszy się na niewielką scenę, aktorzy - Anna Lenczewska, Jan Macewicz, Robert Żurek - zaczynają od początku, czyli od pierwszego zapisanego w naszym języku w odległym XIII wieku zdania:

„Day, ut ia pobrusa, a ti poziwai”. W tej właśnie, nieprzyjaznej oczom, uszom i języku formie zdanie to wydobywa się z ust Anny Lenczewskiej i dochodzi do uszu widzów. Żadnych ułatwień. Aktorzy zmagają się z językiem, widzowie też zmagają się z językiem. Po tej i tamtej stronie usiłujemy zrozumieć, co się mówi - a mówi się językiem niełatwym, choć przecież polskim. Przechodzimy w ten

**Aktorzy zmagają się z językiem, widzowie też zmagają się z językiem. Po tej i tamtej stronie usiłujemy zrozumieć, co się mówi - a mówi się językiem niełatwym, choć przecież polskim**

sposób przez „Rozmowę mistrza Polikarpa ze śmiercią”, „O zachowaniu się przy stole” i inne dzieła.

Jednak spektakl będzie nie tylko demonstrowaniem (dowcipnym i pomysłowym) zawiloci historycznych form języka polskiego. Trójka aktorów zostaje wprzęgnięta w temat

przewijający się przez szacowne zabytki staropolszczyzny - temat śmierci. Anna Lenczewska z satysfakcją wciela się w triumfującą nad życiem śmierć, Jan Macewicz i Robert Żurek grają tych, którzy są poddani jej władzy. Cała trójka oddaje się zabawom z śmiertelnym podtekstem - układaniu domina, które śmierć przewróci, uzupełnianiu małego kościotrupka śrubami i kołami zębatymi, aż wygląda jak pozostałość pół człowieka, pół robota. Zabawy toczą się niespiesznie, angażują nie tylko aktorów, ale i publiczność. Aż nadejdzie ostatnia zabawa: muzyka słyszalna zza sceny zmusza aktorów do imitowania gry na instrumentach. I grają, raz, drugi, trzeci, coraz mniej chętnie, ze łzami w oczach i z coraz większym wysiłkiem. Takie jest życie, aż wreszcie nadciąga koniec. Gaśnie światło, nadeszła „śmierć niechybna, wszystkim pospolita”.

Spektakl w Teatrze Mumerus trwa zaledwie godzinę - i jest to godzina przyjemna, spędzona na bezinteresownej zabawie teatrem, językiem i historią. ●

Teatr Mumerus. „Stół z powyłamywanymi nogami”. Scenariusz i reżyseria - Wiesław Holdys, kostiumy i rekwizyty - Katarzyna Fijał, muzyka: Michał Braszak.